Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 5.10.2016 www.osw.waw.pl

Fiasko zawieszenia broni w Syrii: rosnące napięcie na linii Waszyngton–Moskwa

Witold Rodkiewicz

3 października Departament Stanu USA ogłosił zamrożenie kanałów komunikacji z Rosją, powołanych na podstawie podpisanego 9 września porozumienia o zawieszeniu broni w Syrii. Oznacza to likwidację utworzonej w Genewie mieszanej rosyjsko-amerykańskiej grupy ekspertów mającej nadzorować jego realizację. Tego samego dnia prezydent Rosji Władimir Putin zawiesił podpisane w 2000 roku bilateralne porozumienie ze Stanami Zjednoczonymi o utylizacji 34 ton plutonu wykorzystywanego w głowicach nuklearnych.

Decyzja o zamrożeniu kanałów komunikacji oznacza, że Waszyngton uznał ostatecznie, iż Rosja nie jest zainteresowana ustanowieniem w Syrii zawieszenia broni, a jedynie wykorzystuje porozumienie do dalszego poszerzenia obszaru kontrolowanego przez siły Baszara al-Asada. Oznacza to fiasko prowadzonej przez Biały Dom polityki dyplomatycznego zaangażowania (engagement) wobec Rosji w celu przekonania jej do przyjęcia kompromisowej formuły regulacji konfliktu w Syrii. Formuła ta zakładała odłożenie na dalszą perspektywę kwestii odsunięcia od władzy prezydenta Asada.

Strona rosyjska osiągnęła swoje cele minimum: wzmocniła wojskową pozycję Asada wobec zbrojnej opozycji, podważyła wiarygodność Waszyngtonu w oczach antyasadowskiej opozycji oraz postawiła w niekorzystnym świetle administrację Baracka Obamy, osłabiając tym samym przedwyborczą pozycję związanej z tą administracją Hillary Clinton, która postrzegana jest na Kremlu jako polityk antyrosyjski.

Fiasko zawieszenia broni w Syrii

Utrzymanie ogłoszonego 12 września (na podstawie podpisanych 9 września amerykańsko-rosyjskich porozumień) zawieszenia broni w syryjskiej wojnie domowej już na początku trafiło na fundamentalną przeszkodę, jaką były: brak gotowości reżimu prezydenta Asada do zaprzestania ataków lotniczych na obszary kontrolowane przez opozycję oraz postawa części antyasadowskiej opozycji, która nie zamierzała zrezygnować z walki. Pretekstem do zerwania zawieszenia broni dla Damaszku i Moskwy okazał się omyłkowy atak lotnictwa amerykańskiej koalicji na syryjskie siły rządowe oblegane przez siły tzw. Państwa Islamskiego w mieście Dajraz-Zaur 17 września. W ujęciu Moskwy atak ten potwierdzał jej podejrzenia, że prawdziwym celem strony amerykańskiej nadal jest jeśli nie usunięcie, to co najmniej poważne osłabienie prezydenta Asada, a więc pośrednio osłabienie rosyjskich pozycji w Syrii. W tym kontekście dokonany 19 września rosyjski atak lotniczy na konwój humanitarny pod Aleppo można uznać za „symetryczną” odpowiedź, która miała

zademonstrować stronie amerykańskiej, że działania siłowe USA wywołają natychmiastową adekwatną ripostę Moskwy. Jednocześnie wojska rządowe wznowiły szeroko zakrojoną ofensywę przeciwko siłom opozycyjnym w Aleppo, wspartą przez lotnictwo rosyjskie.

Załamanie się zawieszenia broni pokazało po raz kolejny fundamentalne różnice pomiędzy celami Stanów Zjednoczonych i Rosji w Syrii. Jeśli dla Waszyngtonu głównym celem pozostaje walka z radykalizmem islamskim, a zakończenie wojny domowej jest jedynie środkiem do tego celu, to dla Rosji celem głównym jest umocnienie swojej pozycji w Syrii oraz w regionie i osłabienie tam pozycji Stanów Zjednoczonych.

Rosyjska demonstracja polityczna wobec Waszyngtonu

Zbieżność zamrożenia przez Amerykanów współpracy z Rosją w sprawie Syrii z wycofaniem się Rosji z porozumienia dotyczącego utylizacji zapasów plutonu jest uderzająca i wątpliwe, aby była czystym przypadkiem. Realne wojskowe i strategiczne znaczenie porozumienia jest niewielkie, ponieważ jego realizacja w żaden sposób nie ograniczałaby możliwości stron do utrzymania czy ewentualnego zwiększenia arsenałów nuklearnych. Jednak administracja Baracka Obamy i znaczna część liberalnego amerykańskiego establishmentu traktuje problematykę nierozprzestrzeniania broni nuklearnej oraz nuklearne rozbrojenie jako priorytet polityki zagranicznej USA. Wypowiadając w tym momencie porozumienie dotyczące tej sfery, Kreml chce osiągnąć kilka celów. Po pierwsze – pokazać Waszyngtonowi, że ograniczając współpracę w sferach ważnych dla Moskwy, musi się on liczyć z tym, że Moskwa wycofa się ze współpracy w sferach ważnych dla Waszyngtonu. Po drugie, zasygnalizować antyproliferacyjnemu lobby w Waszyngtonie, że powinno ono postarać się ograniczyć „antyrosyjskie" posunięcia obecnej administracji, jeśli chce liczyć na współpracę Rosji w sferze nuklearnej. Po trzecie, strona rosyjska podkreśla w ten sposób fiasko polityki Baracka Obamy (w której sekretarzem stanu była Hillary Clinton) wobec Rosji. Wskazała bowiem, że polityka ta doprowadziła do zamrożenia współpracy w sferze, w której nawet w czasach zimnej wojny Waszyngton i Moskwa znajdowały się w stałym kontakcie. W kontekście amerykańskiej kampanii wyborczej Rosja dostarczyła argumentu przeciwnikom obecnej administracji. Wzmocniła tym samym szanse wyborcze Donalda Trumpa, uważanego w Moskwie za kandydata, którego zwycięstwo byłoby pożądane z punktu widzenia Kremla.